

ISSN 1731-4550

Stołeczny Magazyn POLICYJNY

DWUMIESIĘCZNIK NR 6/2008



Fot. Rafał Marczak

Wesołych Świąt
życzy Redakcja

**Myślicie, że oni mówią tylko w Noc Wigilijną.
Nieprawda! – w numerze życzenia od komendantów**

„...Do serca przytul psa, weź na kolana... konia” — str. 7

Policjant przejechany przez dorożkę — str. 3



KOLEŻANKI I KOLEDZY

Wiele razy w swoim życiu zawodowym pełniłem służbę w święta Bożego Narodzenia. Wiem dlatego, jak boli wówczas brak bliskich. Wiem, z jakimi myślami patrzy się w okna domów, w których świecą choinkowe lampki. Dlatego szczególnie serdeczne życzenia kieruję do osób, które będą pełnić służbę i pracować. A wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom stołecznego garnizonu życzę trwałej wiary, iż dobro, którym obdarzymy innych, wróci do nas jak niespodziewany, a miły świąteczny prezent.

Komendant Stołeczny Policji
insp. Adam Mularz

INTRANET

Od początku działania Intranetu zarejestrowaliśmy blisko 40.000 odwiedzin.

Regularnie uaktualniamy bazę aktów prawnych wydanych przez Komendanta Stołecznego Policji.

Dodaliśmy również zakładkę, w której zamieszczone są wydania Stołecznego Magazynu Policyjnego od 2007 roku.

Dziękujemy za pomoc przy tworzeniu portalu i prosimy o zgłaszanie wszelkich uwag i sugestii dotyczących ulepszenia strony.



Intranet
Komendy Stołecznej Policji

Dodatkowych informacji udziela sierż. Aleksandra Błaszczuk z Gabinetu Komendanta Stołecznego Policji.

Zapraszamy serdecznie na stronę 10.1.0.14/inter/.
Wesołych Świąt i możliwie najszczęśliwszego Nowego Roku.

Myślicie, że oni mówią tylko w Noc Wigilijną. Nieprawda! Na łamach magazynu Komendanci Rejonowi, Powiatowi oraz Komisariatów Specjalistycznych składają wszystkim świąteczne życzenia:

Mając na uwadze stale rosnące oczekiwania pasażerów metra w zakresie szeroko rozumianego bezpieczeństwa, moim marzeniem jest sprostanie tym wymaganiom, zaś policjantom naszej jednostki zapewnienie optymalnych warunków pracy rozwoju zawodowego, między innymi poprzez budowę nowoczesnej siedziby komisariatu.

Komendant Komisariatu Policji Metra Warszawskiego
nadkom. Małgorzata Domagalska



STOŁECZNY MAGAZYN POLICYJNY
Dwumiesięcznik Komendy Stołecznej Policji
Warszawa, listopad-grudzień 2008
Wydawca: Komenda Stołeczna Policji
ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres:
„Stołeczny Magazyn Policyjny”
Gabinet Komendanta Stołecznego Policji
ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa
e-mail: redakcja@policja.waw.pl

Redaktor naczelny: nadkom. Agnieszka Gajewska
Telefony: 603-88-04, 603-88-01, fax: 603-61-12
Druk: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie
Redakcja zastrzega sobie prawo doboru tekstów oraz dokonywania w nich zmian.

POLICJANT PRZEJECHANY PRZEZ DOROŻKĘ!

(kroniki policyjne z lat 30-tych)

Służba w Warszawie ma swoją uciążliwość. O czym zapewne już wiecie, znużeni jej szarością. Nie zawsze tak było. Dowodzi tego choćby lektura rubryk policyjnych stycziowych numerów roku 1930 i 1934 „Kurjera Warszawskiego” – codziennej stołecznej gazety. Ileż tu czaru i wdzięku. Dla oddania klimatu epoki zachowaliśmy oryginalną pisownię dziennikarskich relacji:

Śmierć na cmentarzu

Przy ul. Powsińskiej w Czerniakowie na cmentarzu 19-letnia Helena Bibrowska, robotnica (zam. ul. Bończa 2) otruła się jodyną i esencją octową. Pogotowie kasy chorych przewiozło desperatkę do szpitala wolskiego. Przyczyna targnięcia się na życie – zawód miłosny.

Z ubikacji do więzienia

Na mieszkanie Józefa i Jana Dydyńskich, zamieszkałych przy ul. Wspólnej 16, dokonano już dwukrotnie zamachów, lecz za każdym razem złodzieje byli ujęci. Wczoraj po południu, gdy Józef D. drzemał, przez lufecik od strony 2-ego podwórza usiłowali dostać się złodzieje. Szmerzy zbudziły śpiącego, który wezwał brata. Spłoszeni złodzieje ukryli się w ogólnej ubikacji, porzucając łom i wytrychy. Nadbiegły dozorca oraz policjant, schwytali wychodzących złodziejów i odprowadzili do 13-go komisarjatu. Tam okazało się, że są to Menesze Wolfowicz (ul. Ostrobramska 14), Szmul Breda (Nowolipki 40) i Icek Herszke (Pańska 47) – wszyscy elegancko ubrani. Decyzją sędziego osadzono ich w więzieniu.

A konie nie dmuchały

Nocy ubiegłej przy zbiegu Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia przodownik Hieronim Żebrowski, będący na służbie w mundurze, został przejechany przez dorożkę konną, jadącą z nadmierną szybkością. Policjanta przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie obojczyka oraz potłuczenie czoła i ucha. Dorożkarza zatrzymano.

Zagubiony narzeczony

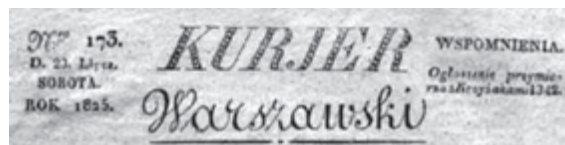
Stanisława Turczyńska (Filtrowa 59), służąca, poznała przed kilku tygodniami wymownego kawalera, który podawał się jej za Michała Przybyszewskiego i wkrótce stał się narzeczonym. Kawaler naglił do żeniaczki i na koszt przedślubne wyłudził od Turczyńskiej 300 zł.

Po schowaniu pieniędzy do kieszeni, narzeczony już się więcej nie pokazał. Wobec czego poszkodowana panna Stanisława podjęła poszukiwania na własną rękę i znalazła przeniwiecę przy ul. Ciepłej 28. Okazało się przy zawiadomieniu policjancie, że był to Michał Przybysz. Grozi mu sprawa o wyłudzenie.

Uwaga na krocze

Przy ulicy Krochmalnej 16 wynikła bójka zaciepła pomiędzy siostrami: 33-letnią Ruchlą i 26-letnią Heną Sztreitównami. Ruchla ugryzła Henę w palec ręki. Hena – Ruchlę w policzek. Wybuchł tumult.

Przybyłemu na miejsce policjantowi rozsierdzona Ruchla nożyczkami krawieckimi boleśnie nadwyrężyła przyrodzenie. Siostry zaprowadzono na pobliski komisarjat.



Rodzinnna atmosfera

Przy ul. Żytniej 19 mieszka w jednym lokalu na facjatce rodzina dorożkarza, 36-letniego Piotra Rejki oraz brat jego Bolesław, kierowca, również z rodziną, wreszcie siostra żony ostatniego, 42-letnia Anna Stępień, robotnica. Już od dłuższego czasu między jedną a drugą rodziną wynikały awantury. Wczoraj wynikała większa awantura, zakończona bójką – o pobicie się dzieci. Stępniowa uzbrojona w kij, Maria D. zaś w szczotkę, rzuciły się na dorożkarza. Policjant zajął się zlikwidował. W kilka minut po odejściu przedstawiciela władzy, walka rozpoczęła się na nowo. Stępniowa zaczęła rzucać garnki do pokoju Drejków, poczem schwytała rondel z gorącą słoniną i chciała oblać twarz dorożkarza. W jego obronie stanęła żona, która odrzuciła naczynie i całą zawartość wylała na Stępniową, która doznała poparzenia. W bójce były poszkodowane dzieci Drejka, otrzymując kilka guzów. Przybyłego na miejsce policjanta, któren chciał aresztować kobiety Stępniowa pomówiła o pożarcie resztek słoniny. Zaprowadzono je na komisarjat.

*wyboru dokonał Tadeusz Niedźwiecki
(śródytuły pochodzą od redakcji)*

Nastrój świąt Bożego Narodzenia rodzi we mnie wiele refleksji. Są to święta szczególnie i niezwykle, bo zawsze niosą z sobą nadzieję na lepszą przyszłość, wywołują uczucie radości i uśmiech na twarzy.

Przywołują wspomnienia dawno minionych lat, atmosfery rodzinnego domu, zapachu i smaku posiłków spożywanych przy wigilijnym stole, dźwięku kolęd, a przede wszystkim niezachwianej, dziecięcej szczerzej wiary w Świętego Mikołaja – czarodzieja wkładającego prezenty pod choinkę, któremu nigdy nie udawało mi się za nie osobiście podziękować.

Korzystając z okazji życzę Wam wszystkim, abyście ten czas spędzili z najbliższymi w atmosferze miłości i spokoju przy suto zastawionym stole, a w Nowym 2009 Roku wiele satysfakcji z dobrze wykonywanych obowiązków, spełnienia ambicji zawodowych i marzeń.

*Komendant Rejonowy Policji Warszawa III
podinsp. Artur Dobrzyński*



KOLANO BEZ UPRAWNIEŃ

Nasza Czytelniczka spotkała się z przykrym incydem w Centralnym Szpitalu Klinicznym MSWiA przy ul. Wołoskiej. Nie udzielono jej pierwszej pomocy z prostej przyczyny. Nie jest policjantką. To, że pracuje w Komendzie Stołecznej Policji, płaci regularnie składki, należy do podległej szpitalowi przychodni – za mało.

Elżbieta Woronowicz pracuje w IV Sekcji Wydziału Ruchu Drogowego. Ma 14-letni staż w KSP i w tym okresie na zwolnieniu lekarskim była tylko raz. Po pracy w sierpniowe popołudnie pojechała rowerem na zakupy. Z dwiema siatkami wracała ulicami Ursynowa do domu. Nagle, przed światłami, zbliżył się samochód. Omal nie otarł się o nią. Wystraszona zeskoczyła i runęła na kolana. Wróciła do domu i dłuższy czas ignorowała drobne dolegliwości. Prawe kolano z czasem zaczęło puchnąć i niemiłosiernie boleć. Był październik. Tego dnia Pani Elżbieta nie mogła poruszać się sprawnie. Udała się więc do Szpitala MSWiA. Z pomocy tamtejszych lekarzy korzystała nieraz w nagłych przypadkach, które przytrafiały się jej dzieciom. Trzeba dodać, że jest pacjentką Filii Polikliniki – POZ „Jary”, która mieści się na Ursynowie przy ul. Surowieckiego 12. Niestety, tego dnia zaczęły się tzw. „schody”. Pan obsługujący pacjentów, po wysłuchaniu zgłoszonych objawów i obejrzeniu druków RUM-a, zapytał, czy jest policjantką. Słyszac,



że pracownikiem cywilnym stwierdził, że nie ma żadnych praw, a podpisana między placówkami umowa dotyczy wyłącznie policjantów. Odesłał ją na ostry dyżur do szpitala przy ul. Bielańskiej. Pani Elżbieta próbowała tłumaczyć, że zapisy dotyczą nie tylko policjantów, ale również pracowników Policji. Usłyszała, że to się zmieniło i nie będzie dłużej dyskutować. Do burzliwej wymiany zdań włączył się lekarz (prawdopodobnie cudzoziemiec, sądząc po akcencie) utrzymując, że zdecydowanie powinna pójść do innego szpitala. Zdenerwowana Pani Elżbieta próbowała udać się ze skargą do dyrektora placówki, ale jego nie zastała. Wróciła do domu. Leczenie podjęła w innej przychodni, płacąc za badania. Miała wodę w kolanie. Noga dalej nie jest stabilna. Kilka dni przed naszą rozmową spadła ze schodów. Skręciła palec w prawej stopie i nasilił się ból kolana. Czeka na USG.

Ze wstępnych informacji uzyskanych od przedstawicieli szpitala wynika, że stwierdzenie „**gdyby była pani policjantką...**” jest bezzasadne, a wręcz naganne. Dlatego sprawa wymaga dokładniejszej analizy. Bez dyskusji pozostaje fakt, iż naszej Czytelniczce winna być bezwzględnie udzielona pomoc lekarska, bez uciekania się do jakichkolwiek wybiegów formalnych. Zwróciliśmy się więc do Dyrektora Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA o wyjaśnienie tej kwestii. Do sprawy niezawodnie powrócimy w następnym wydaniu „SMP”.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

Felieton

PRZEBRANI ZA BAŁWANY

I znowu Nowy Rok. Strach pomyśleć. Wojsko mają uzawodowić. Jeszcze gotowi wziąć się za Policję. I co wtedy? Kilku facetów straci robotę. A tak pięknie było. Swoją drogą – czy ktoś zmierzył ilość policji w Policji. Ciekawy byłby wynik, prawda? Cała armia przebierańców. No, ale w karnawale wszyscy się przebierają. Niektórym to kostium z przyzwyczajenia na całe życie zawodowe zostaje. Odnoszę dziwne wrażenie, że wielu ważnych w firmie gości przebranych jest za Juranda ze Spychowa. Oczywiście w wersji: po nocnej wizycie w Szczytnie. - Nie widzą, mówią bełkotliwie i rąk do roboty nie mają. Za to wrażenie robią piorunujące. Cóż taki kostium. A nasz przełożony

znów przebrał się za stary silnik benzynowy. Tyle gość pije i zaskoczyć nie może. A koleżanka wprost przeciwnie. Ledwo jej grupę zaszerogowania podnieśli, od razu zaskoczyła i jest na urlopie macierzyńskim. Myślicie, że jedno z drugim nie ma związku. A jednak. Ostatnio, ktoś mnie przekonywał, że jak kiedyś z komendy przesadnie trzeźwym się nie wychodziło, to wyniki w służbie były. Teraz w abstyneckim amoku, kierownictwo lansuje tezę, że wyniki są bez znaczenia. Liczy się poczucie bezpieczeństwa po zmroku. Cwanie pomyślane. Po pierwsze; jak je po ciemku zmierzyć? Po drugie, jeżeli ktoś jest już na tyle odważny, żeby wyjść z domu, to musi być jak James Bond albo Gołota w pierwszych dwóch sekundach walki. A u tych panów cóż można zmierzyć oprócz męskości. Ale to już w nowym roku.

Tadeusz Niedźwiecki

Wszystko co dobre i miłe, radosne i szczęśliwe, niech towarzyszy Państwu nie tylko w te Święta, ale w całym nadchodzącym Nowym Roku.

*Komendant Rejonowy Policji
Warszawa IV
mł. insp. Marek Fidos*



Pogody ducha, zdrowia, rodzinnego ciepła i wszelkiej dobroci, spełnienia marzeń, zarówno tych malutkich, jak i największych, tych zawodowych i tych osobistych, wszystkiego tego, co w życiu najważniejsze i wartościowe, niech blask bożonarodzeniowej gwiazdki rozjaśni ten wyjątkowy i świąteczny czas. Wszystkim Koleżankom, Kolegom oraz ich Rodzinom życzę szczęśliwych świąt.

*Komendant Rejonowy Policji
Warszawa VII
podinsp. Wojciech Janicki*





DZIĘKUJĘ

Najczęściej czytamy i słuchamy o naszych błędach, niedopatrzeniach. I, że w ogóle jesteśmy do niczego. Nikt z nas, nawet nie przypuszcza, ile osób, instytucji i firm, dziękuje Komendantowi Stołecznemu Policji za naszą służbę. Dlatego kontynuujemy publikację fragmentów wybranych podziękowań, których komendant nie powinien być jedynym usatysfakcjonowanym czytelnikiem.

Szanowny Panie Komendancie:

„Z całego serca dziękuję policjantom z Komendy Policji Rejonowej Warszawa I (Wilcza):

mł. asp. Rafałowi Jankowskiemu

sierż. Arturowi Wieczorkowi

sierż. Łukaszowi Panasiukowi

post. Radosławowi Romaniukowi

za odnalezienie i przekazanie mi zagubionej kwoty pieniężnej.

Wysiadłam z samochodu przy Pl. Konstytucji 4 i poszłam do pracy. Kilka minut później zorientowałam się, że zgubiłam pieniądze (500 zł) i mogło to nastąpić tylko jak wysiadałam z samochodu. Wróciłam tam, zobaczyłam pełniących służbę ww. policjantów i zapytałam czy może znaleźli pieniądze. Ku mojemu zdziwieniu i wielkiemu zadowoleniu okazało się, że owszem. Po wylegitymowaniu mnie oraz sprawdzeniu moich danych dostałam swoją zgubę. Jestem niezwykle wdzięczna, a jednocześnie ta sytuacja pokazuje, że policjanci są po prostu uczciwymi ludźmi. Wątpię, czy przechodzeń oddałby pieniądze. Wzięłyby i cieszyłyby się ze znaleziska.

Jeszcze raz bardzo dziękuję i proszę w moim imieniu życzyć tym panom powodzenia w służbie i cierpliwości w pełnieniu służby.

Oby więcej Takich Ludzi.”

Z wyrazami szacunku

Żaneta Gusiew

Szanowny Panie Komendancie:

Składam na Pana Komendanta ręce podziękowania za obecność w jednostkach dowodzonych przez Pana funkcjonariuszy, a w szczególności z Komisariatu Policji w Nadarzynie, tj. **mł. asp. Filipa Zwolińskiego i sierż. Marcina Koszelę**, którzy wykazali się zaangażowaniem oraz profesjonalnym podejściem do wykonywanego przez

nich zawodu. Podziękowania te składałam w związku ze zgłoszonym w dniu 24.09.2008 r. przeze mnie zdarzeniem dotyczącym kradzieży w miejscowości Wolica, gdzie ja byłam jednym z pokrzywdzonych. Na skutek tej kradzieży utraciłem telefon komórkowy. Następny z pokrzywdzonych był mój kolega Sylwester Zając, któremu również skradziono telefon komórkowy. Profesjonalizm jakim wykazali się podlegli Panu policjanci doprowadził do zatrzymania sprawców i odzyskania utraconego przez nas mienia. Czynnności jakie podjęli aspirant Zwoliński i sierżant Koszela doprowadziły do odzyskania tych rzeczy w przeciągu dwóch dni.

Jeszcze raz chciałbym pogratulować Panu Komendantowi tak zorganizowanych i profesjonalnych policjantów co przyczyni się na pewno do poprawy bezpieczeństwa wśród społeczności.”

Łózeł Wachała

Szanowny Panie Komendancie:

„Uprzejmie informuję, że w dniu 29 października 2008 r. Wydział Mechanoskopii i Balistyki Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP w Warszawie przesłał do Komisji Europejskiej w Brukseli aplikację dotyczącą dofinansowania projektu o roboczym tytule „FAVI” (Kryminalistyczne Wsparcie w Identyfikacji Pojazdów).

Powyższa aplikacja została złożona przez CLK KGP w ramach programu unijnego „Zapobieganie i Zwalczanie Przystępczości”. W opracowywaniu powyższego projektu czynnie uczestniczyli eksperci z Laboratorium Kryminalistycznego KSP, Panowie **nadkom. Janusz Dobrowolski** oraz **nadkom. Michał Skorupka**. W związku z powyższym pragnę za pośrednictwem Pana Komendanta przekazać podziękowanie oraz uznanie za włożoną pracę i zaangażowanie w/w ekspertów.”

Zastępca Dyrektora

Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego

Komendy Głównej Policji

insp. Marek Pekała

Wszystkie podziękowania, w pełnym brzmieniu, znajdziecie na stronie intranetowej KSP.

W prezentowanych listach zachowano oryginalną pisownię.

Redakcja

Policjantki i Policjanci
Pracownicy Cywilni

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia w imieniu kierownictwa Komendy Powiatowej Policji z/s w Starych Babicach oraz własnym pragnę złożyć życzenia spokojnych, radosnych, pełnych ciepła dni. Wymarzonych prezentów. A w nadchodzącym roku po prostu zwykłego szczęścia, którego nic Wam nie odbierze.

Komendant Powiatowy Policji dla Powiatu Warszawskiego Zachodniego
kom. Hubert Kowalczewski



ŚWIĄTECZNIE W PORTFELU

Koniec roku to czas licznych podsumowań, również w finansach. W pokojach Wydziału Finansów i Budżetu KSP przedświąteczna gorączka. Będą naliczane nagrody! Dla pracowników cywilnych Policji dwie pensje w grudniu i pieniądze w ramach drugiego etapu wartościowania.

W listopadzie wypłacono pierwsze pieniądze w ramach wartościowania stanowisk. Dysproporcje w wysokości wynagrodzeń członków korpusu służby cywilnej nie są żadną nowością, ale chodzi o to, by je zniwelować. Komendant stołeczny podjął pierwsze kroki w tym celu i zdecydował, że podwyżki w **pierwszej kolejności otrzymają osoby, które nie osiągnęły minimalnej wysokości mnożnika kwoty bazowej w kategorii zaszeregowania**. Spełniają jednocześnie wszystkie wymagania wynikające z opisu stanowiska pracy zatwierdzonego przez przełożonego. Niektórym **pracownikom przyznano od października z wyrównaniem od stycznia (lub od dnia zatrudnienia na danym stanowisku) wyższe pensje**. Przypomnijmy, że z rezerwy celowej, KSP na wartościowanie stanowisk otrzymała kwotę 857.605 zł, a komendy rejonowe i powiatowe – 574.773 zł. Trzeba zaznaczyć, że każda jednostka terenowa, w oparciu o wyniki wartościowania, samodzielnie ustalała zasady podziału środków.

W „pałacu” każdej komórce organizacyjnej przyznano limit środków na zwiększenie wynagrodzeń dla pracowników korpusu służby cywilnej **w ramach drugiego etapu rozdziału środków z wartościowania**. Przyjęto, iż wysokość indywidualnej podwyżki nie może przekraczać kwoty 183,71 zł, tj. 0,1 mnożnika kwoty bazowej, określonej w ustawie budżetowej na 2008 r. Przyznane wynagrodzenie musi zawierać się w przedziale mnożnika określonym w tabeli płac w KSP dla danej kategorii stanowiska pracy (tabelę prezentowaliśmy w ostatnim wydaniu „SMP”). Kierownicy komórek organizacyjnych KSP złożyli stosowne wnioski określające wzrost mnożnika kwoty bazowej wraz z uzasadnieniem. **Pozwoliło to przygotować porozumienia oraz wypłatę zwiększonych wynagrodzeń, z wyrównaniem od 1 stycznia br. (lub od dnia zatrudnienia na danym stanowisku)**. Wydział Finansów i Budżetu KSP przypomniał przełożonym, że różnice w wynagrodzeniu zasadniczym członków korpusu służby cywilnej, zajmujących stanowiska w danej kategorii zaszeregowania, powinny wynikać z różnego poziomu kwalifikacji, doświadczenia, kompetencji oraz oceny wykonywanej pracy.

Wyjaśniła się kwestia pieniędzy w ramach wartościowania, które zostały z wakatów. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów nie znalazła



Fot. Michał Wisniewski

sposobu na ich zagospodarowanie, wobec czego niestety zostaną zwrócone do budżetu państwa.

Zgodnie z ustaleniami ze Związkami Zawodowymi, jak również, a może przede wszystkim, w związku z możliwościami finansowymi w roku bieżącym, od 2009 r. planuje się dokonanie zmiany w Regulaminie Pracy. A mianowicie powracamy do systemu związanego z terminem płatności wynagrodzeń dla wszystkich pracowników wg zasady - wypłata wynagrodzenia za dany miesiąc do końca danego miesiąca, czyli za styczeń w styczniu itd. W efekcie po dwóch latach wyrzeczeń i trudów przywrócono rozwiązanie funkcjonujące w całej Policji, pozwalające na rozliczenie funduszu płac danego roku, w tym samym roku budżetowym, a nie przenoszenie zobowiązania na rok następny, jak zdarzyło się w 2006 i 2007 roku, tj. wypłata wynagrodzenia za grudzień w styczniu.

Należy podkreślić, że przywracanie równowagi nie było łatwe i wymagało wielu przedsięwzięć, a przede wszystkim twardej polityki finansowej przy akceptacji partnerów społecznych, tj. Związków Zawodowych, które podpisały z Komendantem Stołecznym Policji porozumienie w sprawie wykorzystania środków na wynagrodzenia dla pracowników cywilnych w 2008 roku. Teraz można stwierdzić, że się udało!

I dodatkowo informacja, która zapewne cieszy wszystkich – **jeszcze w tym roku nagrody uznaniowe**. Decyzja w rękach przełożonych, może więc świątecznym odruchem przeniosą to na odpowiedni papier...?

E. Sandecka-Pultowicz

W świątecznych chwilach spokoju, kieruję do wszystkich krótką refleksję, która jest dobra na każdy czas:

„Jeżeli ktoś chce – szuka sposobu, jeżeli ktoś nie chce – szuka powodu”.

*Komendant Powiatowy Policji
w Grodzisku Mazowieckim
mł. insp. Krzysztof Krzyżanowski*



„...DO SERCA PRZYTUŁ PSA, WEŹ NA KOLANA... KONIA”

Wieczór wigilijny jest jedynym dniem w roku, w którym zwierzęta przemawiają. Gest, spojrzenie, zachowanie zwierzęcia to ich język, który inteligentny człowiek potrafi zrozumieć. Dlatego zwierzęta rozmawiają tylko z mądrymi ludźmi.

Im bardziej poznaję ludzi, tym bardziej kocham zwierzęta – George Bernard Shaw

- Trzyletni długowłose owczarek niemiecki **Agar**, chce by zostały przebudowane stare policyjne kojce (*przybytek ten stoi od 1976 r. - przyp. red.*). W większości unijnych krajów funkcjonują dwa rodzaje kójców dla zwierząt. Osobny na czas letni i zimowy. W tych „stołecznych” utrzymanie czystości graniczy z cudem. Brak odpływów powoduje, że psy muszą stać w zimnej i śmierdzącej wodzie. To z kolei rodzi kolejny problem, albowiem zdecydowana większość policjantów niepracujących z psami, miewa niesłychanie wrażliwe powonienie. Ich zapach wydaje im się na tyle drażliwy, że zwykli przewodników określają mianem: „śmierdzieli”. Terminologia zmienia się dopiero wówczas, gdy ucieknie im zatrzymany i pomoc psa wydaje się być niezbędna. Wtedy „śmierdzieli” stają się w ich oczach na powrót przewodnikami.
- Z powyższą sugestią zgadza się **Toffik**, labrador w zasadzie już niewidomy, który uważa, że kojcom przydałoby się odkażanie. Szczury, których jest obecnie mnóstwo, wyjadają jedzenie z misek.
- **Wag**, pięcioletni owczarek niemiecki prosiłby o specjalne klimatyzowane samochody do przewożenia psów, a nie takie, które w zasadzie już nie jeżdżą po drogach. Argumentuje, że latem nawet człowiekowi ubranemu w letnią odzież jest gorąco, natomiast długowłosym owczarkom siedzącym w bagażniku bez wody i jedzenia jest, delikatnie rzecz biorąc, jeszcze cieplej. Niewiele chłodniej jest też w radiowozie, w którym ze starości nie otwierają się okna. (*Szczególnie, że niekiedy czekanie aż przewodnik „zrobi papiery” zajmuje wiele godzin - przyp. red.*)
- **Goran**, siedmioletni owczarek pragnie, by nie traktować policyjnych zwierząt jak latarkę, pałkę, czy inny sprzęt służbowy. Przekonuje, że zwierzęta potrafią kochać i cierpieć. Na potwierdzenie swoich słów przytacza historię jednego ze swoich kolegów, który podczas, gdy jego przewodnik był na urlopie, nie jadł i nie pił. Z tęsknoty rozrywał metalowe miski, w których podawano mu jedzenie kalecząc się przy tym dotkliwie.



Fot. I. Jankowska

- **Akol**, trzyletni pies patrolowo – tropiący uważa, że miesięczna stawka na wyżywienie wynosząca 220 zł zimą i 170 zł latem jest stanowczo za niska. Uważa, że 6 - 7 zł dziennie to za mało, by wyżywić ogromnego psa, który przecież na swoje utrzymanie ciężko pracuje. Dodaje też, że konieczny byłby zakup:
 - o obroży przeciwkleszczowych (*dobrej jakości i we właściwym terminie - przyp. red.*), gdyż jak wiadomo, insekty te są dla zwierząt bardzo groźne, a chodzenie po lasach i zagajnikach jest dla psów tropiących niemalże codziennością,
 - o porządnym kagańców transportowych i bojowych, które nie rdzewieją i nie przymarzają do pyska (*dostosowanych do rasy psa, zdarza się bowiem że przewodnicy owczarków dostają kagańce na rottweilera - przyp. red.*),
 - o nowych aportów, bo te obecne są za twarde i psy kaleczą sobie o nie dziąsła,
 - o dobrej jakości zgrzebla, bo owczarki długowłose TRZEBA czesać,
 - o szampony, by można było psa wykąpać, choć dwa razy w roku(*także ze względu na wrażliwość węchu innych funkcjonariuszy - przyp. red.*)
- o misek – bo może to paradoksalne, ale psy muszą jeść,
- o żarówek do kójców – bo inaczej oślepną niczym literacki „Łysek z Pokładu Idy” autorstwa Gustawa Morcinka.
- **Wag**, dodaje również, że efektywność pracy przewodników byłaby znacznie wyższa, gdyby pozwolono im latem nosić podkoszulki. W czarnym „moraczu” z długim rękawem, którego nie można zdjąć, bywa dość gorąco. Zwłaszcza, gdy w towarzystwie psa trzeba biegać po lasach i polach. (*Noszenie munduru niebieskiego jest wyjątkowo niepraktyczne, bo pies strasznie brudzi - przyp. red.*). Koniecznym byłoby również uznanie, że przewodnicy ze swoim psem stanowią służbę o innym charakterze, zaś obwinianie ich o psucie statystyk, bo nie mają „zatrzymań” jest, delikatnie mówiąc, nie na miejscu.

ciąg dalszy na str. 8



Zbliżający się koniec roku, to czas nie tylko na podsumowanie efektów naszej służby, ale także czas refleksji nad tym, co już zrobiliśmy, co mamy jeszcze do zrobienia. Patrząc z perspektywy czasu na mijający rok, wiele udało nam się osiągnąć zarówno w walce z przestępczością, jak również w zakresie poprawy warunków pracy i wyposażenia. To wszystko było możliwe dzięki pełnej poświęcenia pracy policjantek, policjantów i pracowników cywilnych oraz starostwa powiatowego i samorządów gminnych. Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, życzę Państwu zdrowych, spokojnych i ciepłych chwil spędzonych w gronie najbliższych oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. W Nowym 2009 Roku życzę Państwu realizacji osobistych zamierzeń i wielu sukcesów.

A moim marzeniem jest, aby mieszkańcy powiatu mówili o nas to jest NASZA POLICJA!

*Komendant Powiatowy Policji w Piasecznie
insp. Czesław Leicht*



- **Diabeł**, trzyletni owczarek niemiecki chce, by dyżurni przyjęli do wiadomości, że pies nie jest maszyną i samochodu nie wytrąpi.
- **Agar**, prosi o przypomnienie, że codzienne rzucanie piłeczki psu przez przewodnika nie jest zabawą tego pierwszego, tylko niezbędnym treningiem tego drugiego.
- **Goran** prosi, by pamiętać, że policyjne psy to zwierzęta obronne, uczone agresji i szkolone, m.in. do obrony przewodnika. Zabieranie ich do przedszkola, bo dobrze wyglądają wśród dzieci jest nierozsądne. Gdy napiera na nich tłum głośnych „ludzkich szczeniąt” chcą atakować, a nie tulić się i pieścić.

Wszystkie psy były zgodne, że „instytucja” tzw. WYBRAKOWANIA, została chyba zaczerpnięta z „Folwarku zwierzęcego” Geорга Orwella, w której wieloletniego i oddanego pracownika – konia Dextera, gdy stał się bezużyteczny wywieziono do ubojni koni. Zdaniem policyjnych „pupili” usypianie ich po wielu latach ciężkiej służby jest nieludzkie¹ (a może jednak ludzkie - przyp. red.).

Wszystkie też są bardzo wdzięczne Komendantowi Stołecznemu Policji insp. Adamowi Mularzowi, który jako jedyny z dotychczasowych komendantów odwiedził ich siedzibę.

Koń, jaki jest każdy widzi

Aramit, gniady wałach, postuluje o wydłużenie porannego czasu przygotowania konia do służby. Trzydzieści minut to stanowczo za mało na wyczyszczenie i osiodłanie konia. Przypomina też, że przydałoby się więcej samochodów do przewożenia koni.

Harnaś, siwy koń policyjny, zwraca uwagę, że przy bardzo niskich temperaturach trudno jest właściwie pracować. Problem jest też z jeźdźcem, który poniżej -5 stopni Celsjusza przymarza do siodła (dla porównania proszę sobie wyobrazić, siedzenie przez kilka godzin na mrozie w bezruchu - dodaje red.).

Ikar, gniady koń przypomina, że jego naturalnym środowiskiem są tereny zielone. Nie zaś warszawska starówka i tzw. kocie łby. Na terenach leśnych, do których trudno jest dotrzeć radiowozem, koń się świetnie sprawdza, na chodnikowych nierównościach jedynie kaleczy kopyta.

Poeta, skarogniady wałach, przypomina, że policyjnym jeźdźcom przydałby się też samochód, bądź pomieszczenie socjalne, w którym podczas przerwy w służbie mogliby zjeść śniadanie. Staropolskie powiedzenie, że „koń by się uśmieł” świetnie sprawdza

¹ Psa nieprzydatnego do dalszej pracy w Policji może zabrać przewodnik, jeżeli tego nie zrobi zwierzę niczym rzecz wystawiane jest na przetarg, jeżeli nikt go nie kupi (pies jest stary i schorowany) zostaje usypiony.



Fot. I. Jankowska

się w sytuacji, gdy policyjni jeźdźcy trzymając konia za uzdę jedzą kanapkę (przypominamy, że konia nie można nawet w czasie przerwy zostawić na parkingu i pójść do sklepu po bułkę - przyp. red.)

Akerman o gniadym umaszczeniu zwraca uwagę, że chociażby ze względu na rzadkość kwalifikacji policyjnych jeźdźców winni oni otrzymać stanowiska specjalistyczne, nie zaś do końca swej zawodowej kariery tkwić na tzw. trzeciej grupie (przypominamy, że długotrwałe niedoceniające finansowe wykwalifikowanych pracowników rodzi frustracje i zawodowy marazm - przyp. red.). Ponadto brakuje również kursów specjalistycznych przyuczających do tego charakteru pracy (nie jest to jazda rekreacyjna, jakiej uczy się w szkółkach jeździeckich, ale często rozpędzanie wzburzonego tłumu - przyp. red.).

Horacy, gniady wałach uważa, że zasadne byłoby wyspecjalizowanie umundurowania policjantów. W tym obecnym marzną niemiłosiernie. Bluz jest deficyt, a spodni od ćwiczebnego munduru nadmiar (przypominamy, że jeźdźcy nie jeżdżą na koniach w „morracach” tylko bryczesach i sztybletach przyp. red.).

Na zakończenie zwierzęta na pewno chciałyby powiedzieć, że nie są rzeczami. Czują, chorują, cierpią, przeżywają stresi, napięcia. Wstydl!

Izabela Jankowska

Wiem, że w służbie bywamy często zmęczeni, zagonieni i źli na wszystko. Dlatego pragnę życzyć nam, korzystając ze świątecznego nastroju, więcej dystansu do rzeczy błahych. Za to szczerzej bliskości z tymi, których szanujemy i którzy nas szanują.

Komendant Rejonowy Policji Warszawa I
insp. Marek Maruchniak



Policjanci i Policjantki, pracownicy Policji Komendy Rejonowej Policji Warszawa V,

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam zdrowia, spokoju i ciepła rodzinnego przy wigilijnym stole, a nadchodzący Nowy Rok niech płynie w szczęściu i pomyślności.

Komendant Rejonowy Policji Warszawa V
insp. Andrzej Miksa



CYWIL NA SŁUŻBIE

Powraca służba przygotowawcza, zmienia się procedura naboru, a co ważniejsze wchodzi okresowa ocena pracowników – to najistotniejsze zmiany w Ustawie z dnia 21 listopada 2008 r. o Służbie Cywilnej. Dokument trafił do podpisu Prezydenta RP. Ma wejść w życie trzy miesiące od dnia ogłoszenia.



Z punktu widzenia pracowników komendy stołecznej najistotniejsza zmiana dotyczy systemu ocen okresowych, którym objęci zostaną wszyscy członkowie służby cywilnej.

Będzie jej dokonywał bezpośredni przełożony. **Ocena okresowa dotyczy wykonywania przez członka korpusu służby cywilnej obowiązków wynikających z opisu zajmowanego stanowiska pracy.** Prawdłowo przygotowany opis będzie miał więc kluczowe znaczenie i każda jego zmiana pociągnie za sobą konieczność aktualizowania oceny.

Ocena okresowa członka korpusu służby cywilnej będzie sporządzana co 24 miesiące i **powinna zawierać wnioski dotyczące indywidualnego programu rozwoju zawodowego.** Ciekawe tylko, jak zostanie zaopiniowany pracownik, jeśli rotacja na stanowiskach przełożonych jest taka duża? – *Może pomóc* – mówi **Zastępca Naczelnika Wydziału Kadr KSP Małgorzata Maludzińska** - zapis mówiący o tym, że przełożony może zmienić termin oceny w przypadku zmiany na jego stanowisku w trakcie okresu, w którym pracownik podlega ocenie. Jednak szczególnie wprowadzenia w życie tych zapisów będą jeszcze przedmiotem analizy.

W razie uzyskania negatywnej oceny okresowej członek korpusu służby cywilnej podlega ponownej ocenie po upływie 6 miesięcy od dnia zapoznania się z jej treścią.

Warunki i sposób przeprowadzania ocen okresowych, w tym kryteria, wzór arkusza, skalę ocen i tryb sporządzanej przez bezpośredniego przełożonego opinii, określi w drodze rozporządzenia Prezes Rady Ministrów.

Egzaminy dla nowo przyjętych

W przypadku osób podejmujących po raz pierwszy pracę w służbie cywilnej, umowa o pracę będzie zawierana na czas określony 12 miesięcy z możliwością wcześniejszego rozwiązania stosunku pracy z dwutygodniowym wypowiedzeniem. Przez osobę podejmującą po raz pierwszy pracę w służbie cywilnej rozumie się kogoś, kto nie był wcześniej zatrudniony w służbie cywilnej na czas nieokreślony, albo

nie był zatrudniony na czas określony 12 miesięcy i nie otrzymał pozytywnej oceny. **Osoby podejmujące po raz pierwszy pracę w służbie cywilnej będą musiały odbyć służbę przygotowawczą zakończoną egzaminem.** Jej zakres i czas trwania określi komendant stołeczny, na podstawie opinii kierującego komórką organizacyjną, w której pracownik jest zatrudniony. Opinia będzie dotyczyła poziomu przygotowania pracownika

do wykonywania obowiązków wynikających z opisu zajmowanego stanowiska pracy. Służba przygotowawcza powinna trwać nie dłużej niż 4 miesiące, a zakończyć się nie później niż 8 miesięcy, od dnia podjęcia pracy.

Osoba nowo zatrudniona podlega pierwszej ocenie w służbie cywilnej nie wcześniej niż po upływie 8 miesięcy od nawiązania stosunku pracy i nie później niż miesiąc przed upływem okresu, na który została zawarta umowa o pracę. Przełożony weźmie pod uwagę: postawę pracownika, jego zaangażowanie i postępy w pracy, relacje ze współpracownikami oraz terminowość wykonywania zadań, wynik egzaminu ze służby przygotowawczej, a także sporządzone przez ocenianego pracownika sprawozdanie dotyczące zadań realizowanych w trakcie przepracowanego okresu. Jeżeli pracownik otrzyma ocenę pozytywną, zostanie zawarta z nim umowa o pracę na czas nieokreślony. Negatywna ocena oznacza rozwiązanie umowy.

Ogłoszenia w BIP

Komendant stołeczny będzie miał obowiązek upowszechnić informacje o wolnych stanowiskach pracy przez umieszczenie ogłoszenia o naborze w miejscu powszechnie dostępnym w siedzibie urzędu, w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, zwanym „Biuletynem urzędu” oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Termin do składania dokumentów, określony w ogłoszeniu o naborze, nie może być krótszy niż 10 dni, a dla ogłoszenia o naborze w celu zastępstwa nieobecnego członka korpusu służby cywilnej – 5 dni od dnia opublikowania ogłoszenia w Biuletynie Kancelarii.

W ocenie M. Maludzińskiej zapisy nowej ustawy mogą istotnie zmienić pracę służby cywilnej. – **Zasadniczym celem jest wdrożenie nowoczesnego zarządzania zasobami ludzkimi.** Ta sfera od dawna wymagała uporządkowania i określenia zasad funkcjonowania. Mam nadzieję, że z pozytywnym skutkiem dla członków korpusu służby cywilnej.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

Treść ustawy można znaleźć na stronie internetowej www.sejm.gov.pl.

Zachęcam Wszystkich do pływania rzeką Wisłą, nieuregulowaną, trudną, wspaniałą, niepowtarzalną pod względem przyrodniczym i nawigacyjnym - jedyną Taką w Europie.

- spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, zawsze stopy wody pod kilem oraz spotkania na wodzie w 2009 r., Kolegom oraz Wodniakom, życzą policjanci Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie.

Komendant Komisariatu Rzecznego Policji
mł. insp. Zbigniew Olszowski



Niech atmosfera Bożego Narodzenia wypełnia ciepłem wszystkie mroźne dni.

Niech ten czas świątecznej zadumy pozwoli zapomnieć na chwilę o troskach dnia codziennego.

By ten, który się narodził obdarzał swymi łaskami, a nadchodzący kolejny rok obfitywał w to, co dobre i piękne.

Komendant Komisariatu Policji
Portu Lotniczego Warszawa „Okęcie”
podinsp. Krzysztof Padewski



CHRYSZTUS ZNÓW SIĘ RODZI

Pytanie postawione przez jedną z gazet francuskich: „co to za człowiek, który urodził się 2008 lat temu, a żyje po dziś dzień”.

Czy uświadamiamy sobie jasno, że Jezus Chrystus jest najwspanialszą rzeczywistością, wpisaną raz na zawsze w historię świata i w osobistą historię każdego z nas?

Evangelista napisze: „Słowo stało się Ciałem...”

Rodzi się On Chrystus, ustawicznie i na nowo. Przyszedł na ziemię tamtej betlejemskiej nocy, chce być z ludźmi po wszystkie dni, aż do skończenia czasów.

Dziś nad brzegami Wisły rozkwita bujnie cywilizowane życie, wtórują mu dzwony i organy z tysięcy wypełnionych kościołów śpiewających: „Gloria in excelsis Deo”. W życie miast i wsi kraju wplecione jest błogosławieństwo owej pierwszej cudownej nocy Bożego Narodzenia. I wszystko na co spoglądają nasze oczy: szkoły, gdzie uczą nas pracowitości, - kościoły, gdzie uczą uczciwości, - szpitale, gdzie człowiek uczy się poświęcenia, - komendy policyjne, gdzie dbają o porządek publiczny – to wszystko jest dziełem Chrystusa i Chrystusowej chrześcijańskiej cywilizacji, kultury. A rozpoczęła się ta chrześcijańska kultura 2008 lat temu. Właśnie w noc Bożego Narodzenia. To było owo drugie stworzenie świata kultury i cywilizacji, którą żyjemy, którą oddychamy każdego dnia. I dlatego od tej chwili rachujemy czas, rachujemy lata naszej kultury.

A kultura chrześcijańska to kultura miłości. „Znajdziecie Dzieciątko położone w żłobie”. Któżby uwierzył, że Chrystus przyjdzie w ten sposób? Raczej spodziewalibyśmy się, że przyjdzie wśród błyskawic i grzmotów. Ale Chrystus chciał zaznaczyć, że nie grzmoty i pioruny są największą potęgą, ale miłość i łagodny śpiew aniołów. - Bogu chwała, a ludziom pokój.

Dało nam chrześcijaństwo wspaniałe świątynie, których piękno sięga rzesze ciekawych nawet z odległych krajów.

Dało nam chrześcijaństwo szpitale – oto jest miłość dla człowieka cierpiącego.

Dało nam chrześcijaństwo takie dzieła jak: domy opieki, sierocińce, zakłady dla starców, hospicja – to wszystko z miłości do człowieka.

Dało nam chrześcijaństwo szkoły i uniwersytety – oto jest miłość człowieka błędzącego. Tę miłość głosili aniołowie betlejemscy.

Dla tej miłości apostołowie i męczennicy dali się żywcem ze skóry odzierać. Dla tej miłości szeregi misjonarzy z krzyżem w ręku prze-



Fot. E. Sandecka-Pultowicz

dzierały się przez puszcze Senegalu, by nieść ratunek trędowatym. Dla tej miłości tysiące zakonnic stargały swoje siły w salach szpitalnych. Dla tej miłości Ojciec Damian, Ojciec Kolbe – chociaż nie proszeni – życie oddali za drugich. Dla tej miłości miliony żon dochowało wierności, miliony pańien czystości, miliony mężów i ojców uczciwości.

Chociaż ateści prowadzą wielką kampanię w New Jersey, reklamując świat bez Boga i zamierzają uświadomić ludziom, że życie bez Boga jest lepsze. Przeznaczają na tę propagandę tysiące dolarów – to i tak nie zmieniają kultury chrześcijańskiej.

Jeżeli powiesz, że to jest głupstwo, że to jest nieproduktywny idealizm, to znaczy żeś sam nigdy nie był wiernym ani uczciwym.

Oto jest chrześcijańska kultura, kultura miłości, kultura nocy Bożego Narodzenia. **Kultura słabego dziecka złożonego w żłobie.** Kultura zbudowana na fundamencie Betlejemskiego Żłóbka.

Oczywiście nieraz się słyszy, że chrześcijaństwo nie zdołało wychować człowieka, że wciąż kłótnie, nienawiść, wojny. To nie jest prawdą. Chrześcijaństwo nie zdołało zmienić człowieka, ale chrześcijaństwo zdołało wszczepić w serca ludzkie pojęcie dobra i zła. I marnie wyglądałyby dzisiaj tak bardzo zachwalana etyka świecka, etyka niezależna, gdyby nie bazowała na gruncie tego, co chrześcijaństwo przez ponad dwa tysiące lat zaszczerpiło w sercu człowieka.

Ale też jedno trzeba sobie jasno powiedzieć: **jeżeli nie ma kultury duszy – to znaczy, że nie ma jej w ogóle.** I wszystko co człowiek tworzy, aby było trwałe i naprawdę służyło ludzkości, musi wypływać z głębi, z duszy człowieka. Kultura to nie są domy ze szkła, rakiety. To nie zewnętrzny szlif i elegancja. Pod błyskotliwą postacią może się ukrywać zło i ludzka nędza.

Oby każdy z nas, przeżywając całym sercem tajemnicę Bożego Narodzenia, pomnożył się w miłości. Aby w ten sposób każdy z nas stał się godnym spadkobiercą idei Bożego Narodzenia. A wtenczas te cudowne narodziny, spełnią swoją świętą misję z nieba wziętą: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi ludziom pokój”.

Ks. Józef Iachimczak

Kapelan KSP



W związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku w imieniu policjantów i pracowników Policji Komendy Powiatowej w Pruszkowie, życzę Państwu, aby przyszedł 2009 Rok był szczęśliwy w osobiste doznania, spełnił zamierzenia i dążenia zawodowe i prywatne, a także by przyniósł wiele satysfakcji z własnych dokonań. Aby przy świątecznym stole nie zabrakło miłości, światła i ciepłej rodzinnej atmosfery, które w Nowym Roku pomogą nam stawić czoła nowym wyzwaniom.

*Komendant Powiatowej Policji w Pruszkowie
podinsp. Waldemar Perdion*



BEZ NIEDOMÓWIEŃ

Od połowy listopada działa nowa strona internetowa – Informacyjny Serwis Policyjny (ISP). Nie jest to kolejny serwis o Policji, ale tym razem dla Policji – policjantów i pracowników Policji. Strona nie tylko ma służyć pomocą, ale przede wszystkim rzetelną informacją na temat podwyżek, zmian organizacyjnych, czy planów kierownictwa. Do tej pory swobodnie mogliśmy podyskutować jedynie na IFP.

Informacyjny Serwis Policyjny (www.isp.policja.pl) ma służyć pomocą w codziennej pracy i informować o sprawach ważnych dla środowiska policyjnego. Na stronie znajdują się aktualności, gdzie można poczytać o ważnych wydarzeniach w poszczególnych garnizonach, wizytach, spotkaniach, sprzęcie policyjnym. W serwisie można znaleźć akty prawne oraz opinie i analizy. Są jeszcze dwie interesujące zakładki: „Platforma wymiany informacji”, gdzie zamieszczane są odpowiedzi na zadawane przez policjantów pytania oraz „e-Biblioteka”, w której można znaleźć kilka pozycji książkowych w formie plików PDF do pobrania. Do tej pory policjanci szukając aktów prawnych i opinii w trudnych kwestiach zawodowych, korzystali z IFP, gdzie mogli swobodnie wymieniać się ocenami i doświadczeniami.

- Teraz policjanci będą mogli sięgnąć także do źródeł - mówi kom. Sławomir Weremiuk pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. komunikacji wewnętrznej. - W serwisie zamieszczane będą nie tylko akty prawne, ale i interpretacje konkretnych przepisów. W przypadku kwestii spornych policjanci będą mogli powołać się właśnie na konkretną interpretację.

Obok użyteczności, ważną kwestią jest funkcja informacyjna serwisu.

- Zależy nam przede wszystkim na właściwej wymianie informacji - mówi kom. Sławomir Weremiuk. - Informacje, dotyczące zmian ważnych z punktu widzenia środowiska policyjnego, przekazane szybko i rzetelnie mogą zapobiec wielu negatywnym zjawiskom. Komunikacja jest podstawą tworzenia - dodaje S. Weremiuk - prawidłowych relacji pomiędzy przełożonymi, a pracownikami.

Do tej pory o sprawach związanych z planowanymi zmianami, policjanci dowiadywali się zazwyczaj tzw. pocztą pantoflową. Ktoś coś usłyszał, ktoś komuś coś powiedział i pozostawało wiele niedomówień, z których powstawało wiele niezadowolonych i frustracji. Jedynym miejscem, w którym można swobodnie wymienić infor-

macje i opinie jest IFP. Ale powstaniu forum towarzyszyły inne założenia. Powstało ono społecznie z inicjatywy policjantów.

- ISP natomiast - mówi administrator IFP - powstało z inicjatywy służbowej, ale cele mogą być podobne. Chodzi przecież o wymianę doświadczeń, dyskusję i kontakt. W przypadku ISP ta komunikacja jest jednostronna, ale jeżeli będzie ona szybka i rzetelna, to inicjatywa może okazać się bardzo cenna.

Serwis dopiero rozpoczyna swoją działalność i na pewno będzie systematycznie uzupełniany o nowe, przydane treści. To co się w nim znajdzie, zależy także od samych policjantów i pracowników. Mogą bowiem wziąć udział w ankiecie i wyrazić opinie o tym, co byłoby dla nich interesujące.

- Samo uruchomienie serwisu, to dopiero początek. Jego sukces będzie zależał od tego, czy spełni oczekiwania policjantów - dodaje administrator IFP - w dużej mierze zależy to od tego, co na stronie będzie.

Na efekty, jak to bywa z „raczkującymi” inicjatywami trzeba będzie poczekać. Możemy tylko liczyć, że serwis się rozwinie i będzie spełniał oczekiwania. Aby nie był kolejnym „martwym” przedsięwzięciem, powinny pojawiać się w nim rzetelne informacje i na tyle szybko, aby nie pozostawiać miejsca na niedomówienia. Na razie dajemy plus za inicjatywę.

Justyna Stachniewicz

Życzę wszystkim policjantom, aby służba przynosiła im satysfakcję, zadowolenie z pełnionych obowiązków, awansów, ciągłych sukcesów, a przede wszystkim dużo zdrowia i spędzenia świąt w rodzinnej atmosferze z najbliższymi oraz zawsze bezpiecznych powrotów do domu ze służby. Policyjna służba to poświęcenie i odpowiedzialność, to także chęć niesienia pomocy innym. Życzę wszystkim funkcjonariuszom, aby ich zaangażowanie było zawsze dobrze przyjmowane przez ludzi, aby swoją społeczną misję wykonywali z pasją i profesjonalizmem.

*Komendant Powiatowy Policji w Mińsku Mazowieckim
mł. insp. Dariusz Pergol*



SŁOWNICZEK



Ważną rolę w rozwijającej się współpracy międzynarodowej pomiędzy stolicami Europy Środkowej, odgrywa język niemiecki. W tym języku odbywają się coroczne wiosenne i jesienne konferencje Prezydentów Policji Europy Środkowej oraz konferencje Szefów Policji Kryminalnych. Ponadto, prowadzimy również intensywną współpracę z partnerami niemieckojęzycznymi, w szczególności w zakresie wymiany policjantów na zagraniczne praktyki zawodowe.

W codziennej pracy zawodowej funkcjonariusze garnizonu stołecznego spotykają również obywateli krajów niemieckojęzycznych, dlatego znajomość, chociaż kilku słów w ich języku ułatwi nie tylko komunikację, ale pozytywnie wpłynie na wizerunek stołecznego policjanta.

Życzymy powodzenia.

| | POLSKI | NIEMIECKI | WYMOWA |
|-----|--------------------------|-----------------------------------|-----------------------------------|
| 1. | Policja drogowa | die Verkehrspolizei | [di: ferke:rspolicej] |
| 2. | kontrola drogowa | die Verkehrskontrolle | [di: ferke:rskontrolle] |
| 3. | grzywna/mandat | die Geldstrafe/das Bußgeld | [di: geltsztra:fe / das bu:sgelt] |
| 4. | popęłnić wykroczenie | die Ordnungswidrigkeit verüben | [di: ornunskwidriškajt feru:ben] |
| 5. | przekroczyć prędkość | die Geschwindigkeit überschreiten | [di: geszwindiškajt uberszrajten] |
| 6. | przejechać na czerwonym | bei Rot durchfahren | [baj ro:t duršfa:ren] |
| 7. | wypadek drogowy | der Verkehrsunfall | [ferke:rsunfal] |
| 8. | kierowca | der Fahrer | [der fa:rer] |
| 9. | numer rejestracyjny | die Zulassungsnummer | [di: culasunksnummer] |
| 10. | tablica rejestracyjna | das Kennzeichen | [das kencajsien] |
| 11. | światło czerwone | rotes Licht | [rotes licht] |
| 12. | światła długie (drogowe) | das Fernlicht | [das fernlicht] |
| 13. | światła mijania | das Abblendlicht | [das abblendlicht] |
| 14. | pomarańczowe światło | oranges Licht | [oranžes licht] |
| 15. | światła postojowe | das Standlicht | [das sztantlicht] |
| 16. | światła stopu | das Bremslicht | [das bremslicht] |
| 17. | światło zielone | grünes Licht | [grunes licht] |
| 18. | zakaz postoju | das Halteverbot | [das halteferbo:t] |
| 19. | uderzyć w drzewo | in den Baum stoßen | [in dejn bałm sztosen] |
| 20. | uszkodzić | beschädigen | [beszejdigen] |
| 21. | skręcić w lewo | nach links abbiegen | [nach links abbi:gen] |
| 22. | skręcić w prawo | nach rechts abbiegen | [nach rechts abbi:gen] |
| 23. | zahamować | bremsen | [bremzen] |
| 24. | zatrzymać | anhalten | [anhalten] |
| 25. | wyprzedzić | überholen | [uberhalten] |
| 26. | zawrócić | umkehren | [umkejren] |

Sekcja I Gabinetu KSP



KOMENDA REJONOWA POLICJI WARSZAWA I

Ulica Wilcza 21 – miejsce legenda. Osiągnięcia i wyczyny tutejszej kadry żyją jeszcze w barwnych opowieściach. Tu powstała pierwsza w mieście nowoczesna dyżurka. Tu spotkasz „dziewczynki z pigalaka”, złodziei z Powiśla, wysokiego urzędnika ministerialnego, któremu coś zginęło, poważnego dilerka ze starówki i posła trzeźwego inaczej. Tu jednego dnia

zabezpieczasz protest górników pod URM-em, a drugiego legitymujesz pracownice agentury na Muranowie. Jeżeli jednak chcesz szybko nauczyć się policyjnej roboty, to tylko tu. Jeżeli zależy ci na CV, które zwycięży w konkursach, to też pracuj tutaj. Nigdzie bowiem nie spotkasz ludzi, którzy tak do bólu wiedzą – do czego służy Policja.

Wszystkim Policjantom i Pracownikom Komendy Powiatowej Policji w Wołominie składam życzenia Spokojnych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w Nowym Roku.

Komendant Powiatowy Policji
w Wołominie
insp. Jerzy Piątkowski



Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzę szczęścia i miłości w życiu osobistym oraz wielu prawdziwych przyjaciół. Zadowolenia w codziennej służbie i satysfakcji z niesionej ludziom pomocy.

Zdrowia i spokoju w nadchodzącym Nowym Roku.

Komendant Komisariatu Kolejowego Policji
kom. Krzysztof Radzik





STAŁY PARTNER, WIĘKSZE BEZPIECZEŃSTWO...

Każda służba na Śródmieściu, to ostra jazda. Nie ma dwóch takich samych. Tu wszystko się zmienia z godziny na godzinę. Towarzyszymy tej samej załodze patrolowej, na drugiej i nocnej zmianie. Witaj zwariowana Jedynko!

Tego dnia rozpoczynam swoją „służbę” z dwoma policjantami z ogólnopatrulowo – wywiadowczego Komendy Rejonowej Warszawa I: **sierż. Tomaszem Cieślakiem** i **sierż. Leszkiem Trochimowiczem**. Przyglądam się im badawczo. Obydwaj są wysocy i dobrze zbudowani. W swych „moraczach” i taktycznych kamizelkach wyglądają rzeczywiście groźnie. Są jednak mili i kontaktowi. W drodze do radiowozu z uśmiechem opowiadają o codziennych zawodowych sprawach. Stwarzają wrażenie bardzo zgranego zespołu. W ich towarzystwie jest wesoło i bezpiecznie.

Sierż. Tomasz Cieślak ma 28 lat. Nie założył jeszcze rodziny. W czasie wolnym od służby lubi uprawiać sport i relaksować przy komputerze. Mówi, że interesuje się rolnictwem i szeroko rozumianą uprawą ziemi. Ze zdziwieniem słucham jego zawodowej historii. Przez siedem lat pracował jako informatyk w dużej warszawskiej firmie. Jak sam mówi: pieniądze, które tam zarabiał były nieporównywalnie większe od obecnych zarobków. Jego pasją jest jednak praca w Policji. Dlatego zrezygnował z szansy na zrobienie oszałamiającej kariery informatycznej i został policjantem.

Sierż. Leszek Trochimowicz ma 32 lata jest żonaty, ma prawie sześćcioletnią córkę Magdalenę. Mówi o niej z widoczną przyjemnością. Pokazuje jej zdjęcie na wyświetlaczu telefonu. Po pracy uprawia sport i spędza czas z rodziną.

Nasz „patrol” zaczynamy od interwencji „własnej”. Musimy skontrolować jakąś „melinę” na Nowolipiu. Dzwonimy domofonem, niestety nikt nam nie otwiera... W radiowozie policjanci tłumaczą mi, że **sierż. Cieślak** jest kierowcą i ma „wkładkę”, natomiast **sierż. Trochimowicz** jest tzw. prawym. To on z uwagą zapisuje w notatniku przebieg naszej, skądinąd nieudanej, interwencji własnej. **Sierż. Cieślak** opowiada w tym czasie o specyfice pracy na „jedynce”. Tłumaczy, że rodzaj przestępczości jest dość silnie uzależniony od sektora służbowego. W pobliżu dużych centrów handlowych jak: Złote Tarasy, czy Galeria Centrum głównym problemem są kradzieże kieszonkowe i sklepowe. W sąsiedztwie modnych i prestiżowych lokali rozrywkowych dominuje handel narkotykami, zakłócanie ciszy nocnej, czy pijackie bijatyki. W okolicach dworca centralnego generowana jest przestępczość z udziałem osób bezdomnych, prostytutki i narkomanów.



Fot. I. Jankowska

Wykroczenie

Nasza rozmowa jest trochę zabawna, bo ja niemal za każdym razem proszę o powtórzenie wypowiedzi. Siedzę na tylnym siedzeniu, oddzielona plastikową szybą, zza której mało, co słychać. Nagle **sierż. Cieślak** włącza światła błyskowe i przyspiesza jazdę. Ze zdziwieniem pytam, czy coś się stało. Okazuje się, że mknący obok nas kierowca przejechał na czerwonym świetle. Zjeżdżamy na pobocze. Biegę za **sierż. Cieślakiem** i przyglądam się jak przeprowadza interwencję. Przedstawia się grzecznie i informuje prowadzącego o popełnionym wykroczeniu. Bierze prawo jazdy, dowód rejestracyjny. Na niewielkim palmtopie sprawdza dane kierującego. Wszystko jest ok. Z uśmiechem informuje kierowcę, że wyjątkowo nie zostanie ukarany mandatem, a jedynie pouczony. Życzy miłego dnia i odchodzi.

Jedziemy dalej. W pewnym momencie moi towarzysze dostrzegają inną załogę. Za pomocą wyrazistej pantomimy przekazują sobie jakieś informacje. Zatrzymujemy się na chwilę, by przywitać się z załogą, w której skład wchodzi **sierż. Rafał Bańko** i **post. Piotr Bowskiuk**. Chwilę rozmawiamy, stojąc na dworze. Wiatr wieje niemiłosiernie, poza tym trzeba wracać do pracy. Wsiadamy do radiowozu i odjeżdżamy.

ciąg dalszy na str. 14



Boże Narodzenie to święta rodzinne i niezwykle wyjątkowe. Dlatego wszystkim policjantkom, policjantom, pracownikom Policji i wszystkim mieszkańcom pragnę złożyć szczególne i najserdeczniejsze życzenia. Słowa swoje kieruję także do tych policjantów i osób, które podczas wigilijnego wieczoru będą wykonywać swoje obowiązki, z dala od swoich rodzin i bliskich. Proszę przyjąć ode mnie życzenia przede wszystkim zdrowia dla Was i Waszych najbliższych. Niech uśmiech towarzyszy Wam każdego dnia, a szczęście nigdy Was nie opuszcza. Oby wszystkie marzenia, nawet te najskrytsze, spełniły się w nadchodzącym 2009 roku. Życzę Wam samych sukcesów i zadowolenia z pracy zawodowej oraz spełnienia w życiu osobistym.

*Wesołych Świąt
życzy*

*Komendant Rejonowy Policji Warszawa II
mł. insp. Sylwester Sawicki*





Fot. Tomasz Oleszczuk

Przebierańcy?

Nagle dostajemy zawiadomienie, że w jednym z pięknych i nowoczesnych warszawskich bloków, ochroniarz podejrzewa pojawienie się przebranych policjantów. Jedziemy natychmiast. Jesteśmy już na miejscu, gdy wysiadającego z radiowozu **sierż. Cieślaka** zaczepia młody i elegancki mężczyzna, który oznajmia, że „*jakiś palant zablokował mu wyjazd*”. W pierwszym odruchu nie bardzo wiem, z którym z moich towarzyszy mam stać. Za **sierż. Trochimowiczem**, który szybkim krokiem podąża w stronę domofonu, czy **sierż. Cieślakiem**, który z podziwu godną cierpliwością wysłuchuje problemów zblazowanego młodziana. W końcu decyduję się dogonić **sierż. Trochimowicza**. Stajemy przed domofonem. Nagle z bramy wychodzi dwóch policjantów. Okazuje się, że **post. Monika Birnbaum** i **sierż. Łukasz Sieńko** sprawdzili już tę informację. Wszystko jest w porządku, policjanci są prawdziwi, tylko ubrani po cywilnemu. Odjeżdżamy...

Dworzec: Warszawa Śródmieście

Patrolując okolice dworca, dostrzegamy dwóch mężczyzn. Wyglądają na bezdomnych. Podchodzimy bliżej. **Sierż. Leszek Trochimowicz** prosi o dowody osobiste. Ze względu na brak stałego zameldowania, policjant pyta o miejsce zamieszkania. Okazuje się, że obaj mieszkają w noclegowni. Są grzeczni i spokojni. Towarzyszący mi funkcjonariusze zachowują się naprawdę profesjonalnie. Zadają pytania, sprawdzają dane w przenośnym palmtopie. **Sierż Trochimowicz** wypowiada nag-

le zdanie „na biało” i odchodzi. **Sierż. Cielak** podąża o krok za nim. Doganiam ich. Po drodze tłumaczę mi, iż wypowiedziane hasło oznacza, że wszystko jest w porządku, a mężczyźni nie poszukiwani.

Poszukiwany, poszukiwana...

W okolicach Dworca Centralnego moi towarzysze dostrzegają dwóch mężczyzn. Jeden z nich trzyma w ręku butelkę z wiśniową nalewką. On również wygląda na bezdomnego. Stojący obok niego kompan jest nieco bardziej schludny. Chwali się funkcjonariuszom, że na co dzień pracuje we Włoszech jako ogrodnik, a do Polski przyjechał jedynie na krótki wypoczynek. Funkcjonariusze proszą o „białeczko”, które w gwarze oznacza dowód osobisty. Z zaciekawieniem przyglądam się trunkowi, który jeden ze sprawdzanych trzyma w dłoni. W końcu nie wytrzymuję i pytam, ile kosztuje ten wykwintny napitek. Mężczyzna nie rozumie pytania. **Sierż. Leszek Trochimowicz**, ze śmiechem ponawia je, acz w innej formie. Mężczyzna uradowany odpowiada, że sześć złotych. W tym samym czasie **sierż. T. Cieślak** uważnie wpisuje dane obu mężczyzn w swój podręczny „komputer”. Nagle odchodzi na ubocze i coś cicho mówi do stacji. Po chwili konsultacji z dyżurnym, wraca i informuje „emigranta”, że musi jechać z nami. Okazuje się, że wobec mężczyzny zastosowano niejawną nadzór i jest poszukiwany. Przestraszony natychmiast wyciąga wezwanie, wystawione mu przez straż graniczną na kolejny dzień. Zawiedzeni, że nie będzie wyniku, odjeżdżamy...

Znalezisko ...

Nagle dostajemy zgłoszenie, że do komisariatu przyszedł młody mężczyzna, który przyniósł całą garść naboje. Twierdzi, że znalazł je nad Wisłą. Jedziemy nad rzekę. Mężczyzna pokazuje pirotechnikowi miejsce, gdzie jego zdaniem zostały znalezione. Dziwne, bo brzeg jest dość urwisty i trudno, aby cokolwiek mogłoby na nim tak po prostu leżeć. Mężczyzna nieskładnie odpowiada na pytania. Raz uparcie twierdzi, że to w tym miejscu znalazł ten „skarb”, innym razem nie umie sobie przypomnieć, gdzie dokładnie to było. Na pytanie, dlaczego wziął naboje i sam je przyniósł, nie czekając na przyjazd policjantów, nie umie udzielić precyzyjnej odpowiedzi. Dziwna sprawa... Jedziemy na komisariat. Rzeczywiście znalezisko jest imponujące. Na blacie biurka leży mnóstwo naboje... Niestety nasza służba dobiega już końca i nie uda mi się rozwiązać zagadki...

Izabela Jankowska

Drodzy policjanci i pracownicy cywilni! Przyjmijcie, proszę, wdzięczności pełne i z serca płynące podziękowania za Wasze poświęcenie się niezmiernie trudnej służbie i pracy w Policji. I nadal czyńcie to, by można było – jak tego chce poeta, a czego i ja nam wszystkim życzę – „porządkiem wolność wieńczyć”. Niechaj to przesłanie prowadzi nas w Nowy Rok 2009.

Komendant Powiatowej Policji
Warszawa VI
insp. Sławomir Sosnowski





NIECH ŻYJE BAL...

Na przełomie piątku i soboty Warszawa budzi się z „przepracowania”. Stołeczna młodzież, biznesmeni i urzędnicy wylegają na ulicę. Na chodnikach gwar. Mnóstwo otwartych pubów i kafejek kusi neonami. Nie wszyscy się jednak bawią.

Robój w biały dzień...

Swoją pierwszą nocną służbę zaczynam o 22.00. Z policjantami z załogi patrolowej jestem umówiona pod Epikiem na Nowym Świecie. Podjeżdżają punktualnie. Moje zdziwienie jest ogromne, gdy dostrzegam, że na tylnym siedzeniu radiowozu poza **sierż. Leszkiem Trochimowiczem** siedzi jakiś mizerny młodzian. Pytając patrzę na policjanta. Tłumaczy, że to narkoman, na programie metadonowym, który w dniu dzisiejszym dokonał kradzieży rozbójniczej, w jednym ze sklepów obuwniczych. Bez entuzjazmu wsiadam do samochodu. **Sierż. Trochimowicz** siedzi między mną, a zatrzymanym. Opowiada wesołe anegdoty ze służby, poprawiając w ten sposób atmosferę. Tłumaczy, że najpierw wspólnie z „naszym” narkomanem jedziemy na pogotowie na badanie, a następnie do PDOZ w KSP. Wtedy też poznaję genezę rozbójcu. Młodzieniec bez wstydu wyjawia, że do kradzieży pchnęła go wielka miłość. Ukradzioną torebkę chciał, bowiem podarować ukochanej. Na pytanie policjanta, dlaczego kradł skoro miał przy sobie 800 złotych, zaradny młody człowiek odpowiada, że „nie chciało mu się wydawać pieniędzy”.

Na ul. Hożej policjanci prowadzą mężczyznę do gabinetu lekarskiego. W międzyczasie opowiadają o codziennych przygodach. Poznaję wówczas branżowy język policyjny i takie słownictwo jak: „dechy”, „dołek”, „pasek”, „garuchy”. Gdy okazuje się, że ze zdrowiem zatrzymanego wszystko jest w porządku jedziemy do stołecznego PDOZ. Pod KSP jest cicho i ciemno. Strasznie zimno i wieje silny wiatr. Dramaturgię sytuacji łagodzi **sierż. Cieślak**, który żartuje, że mam rzadką okazję znaleźć się w miejscu pracy, w godzinie duchów.

Schodzimy do stołecznych kazamatów. Pochód rozpoczyna **sierż. Trochimowicz**. Tuż za nim ze zwieszoną głową podąża markotny zatrzymany, krok za nim **sierż. Cieślak**, a na końcu biegnę ja. W środku pomieszczenia jest dwóch policjantów. Jeden z nich zakłada rękawiczki gumowe i wyprasza mnie z pomieszczenia informując, że „pan będzie się przebierał”. Przyglądam się tej całej procedurze: sprawdzania spodni, wyciągania sznurówek, oglądania butów, sprawdzania rękawów od kurtki, zaglądnienia do kieszeni i zabierania papierosów. Przygnębiający widok...

Zatrzymanie pojazdu...

Odjeżdżamy. Krążymy chwilę po jasno oświetlonym śródmieściu. W okolicach dworca centralnego moi towarzysze znów dostrzegają coś niepokojącego. Używają świateł i zatrzymują samochód marki Alfa Romeo. Wsiadamy. Ponieważ po raz drugi uczestniczę w akcji zatrzymania samochodu, więc śmiało pcham się naprzód. Za kołnierz łapie mnie jednak **sierż. Trochimowicz**, który karze mi iść za sobą. Posłusznie wykonuję polecenie. W międzyczasie podchodzi para młodych ludzi, którzy pytają, jak dojechać na trasę Toruńską. **Sierż. Cieślak** ustala trasę i cierpliwie tłumaczy wszelkie niejasności. **Sierż. Trochimowicz** wydaje zaś kierowcy zatrzymanego samochodu polecenie dmuchania w alkomat. W trakcie czekania na wynik kontroluje dowód rejestracyjny i prawo jazdy. Wpisuje dane kierującego do owego małego komputera i czeka. Wszystko jest w porządku. Alkomat wskazuje 0:0, nie był więc „trafiony”, jak mówią moi współtowarzysze.

Królowa Śniegu...

Dalej jeździmy po jasno oświetlonym centrum. W pobliżu hotelu „Mariott” policjanci dostrzegają prostytutkę. Postanawiają ją skontrolować. Ze zgrozą przyglądam się jej ubiorowi. Jest zimno, bardzo zimno. A ona stoi w ubrana w krótkie białe spodenki i kusą bluzę. Gdy wysiadamy z radiowozu, a policjanci proszą ją o dokumenty, bez słowa wyciąga dowód osobisty. Po chwili sama z siebie zaczyna opowiadać. Żali się, że noc jest „słaba”, nie ma klientów, a ci co jeżdżą wokół to „niewiadomo, na co czekają”. Nie próbuje ukryć, w jakim charakterze tu stoi... Po chwili ze śmiechem zauważa, że to pewnie my ich odstraszyliśmy. Podczas tych wywodów poprawia włosy i przegląda się w szybie radiowozu. Nagle radośnie zauważa, że trudno dziwić się niezainteresowanym „konsumentom” skoro ma włosy w nieładzie. Gdy pytam ją o stawki upewnia się, że nie mam kamery telewizyjnej w guziku... a następnie bez skrępowania odpowiada.

Zakłócenie ciszy...

Po chwili dostajemy kolejną interwencję. W pobliżu kina Palladium, w jednym z modnych warszawskich lokali odbywa się koncert. Muzyka jest zbyt głośna i uniemożliwia sen. Jedziemy. Na miejscu okazuje się,

ciąg dalszy na str. 16

Niech w przeżywaniu tych świąt każdy odnajdzie to, czego poszukuje i czego brak dotkliwie odczuwa. Oby tylko odbywało się to w aurze pokoju, rozważli i troski o bezpieczeństwo nie tylko własne, ale też innych. Wszystkim Policjantom i pracownikom Policji szczególnie na te dni wielu sił, roztropności i spokoju.

*Komendant Powiatowy Policji
w Nowym Dworze Mazowieckim
kom. Marek Ujazda*



Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia wszystkim policjantom i ich rodzinom pragnę złożyć życzenia radości i miłości przy wigilijnym stole, w ciepłej i rodzinnej atmosferze. Kolejny zaś Nowy Rok niech będzie czasem spokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.

*Komendant Powiatowy w Legionowie
mł. insp. Wojciech Wołkowicz*





Fot. Tomasz Oleszczuk



że to studenckie otrzęsiny organizowane przez kilka wyższych uczelni. Grają same znakomite zespoły IRA, Big Cyc, Hunter Led. Gdy wchodzimy do lokalu, ludzie patrzą na nas z mimowolnym lękiem. Czekamy na managera. Przychodzi i próbuje tłumaczyć, że

to już koniec imprezy. Policjanci są jednak nieugięci. Pouczają, że kolejna interwencja (nasza jest już trzecią) zaowocuje sporządzeniem wniosku do sądu grodzkiego. Wychodzimy. W drodze do radiowozu, mijamy dziwnych ludzi, porozbieranych albo cudacznie ubranych. Przyglądam się moim towarzyszom, nie komentują tego, co widzą. Wszystkich nawet tych „bardzo oryginalnych” traktują tak samo.

Nic, co ludzkie... Czyżby?

I znów kolejna interwencja! Tym razem jest to awantura z taksówkarzem. Szukając awanturników błędzimy trochę, ale w końcu udaje się ich znaleźć. Na miejscu dostrzegam „przeuroczy” widok. „Kłótników” jest zasadniczo trzech, bo czwarty leży nieprzytomny na środku chodnika we własnych wymiocinach. Moi towarzysze natychmiast podbiegają do tego mężczyzny i przez krótką chwilę sprawdzają, czy żyje. Następnie sadzają go na ziemi i opierają o stojącą tuż za jego plecami taksówkę. Kierowca chodzi wściekły i nerwowo pali papierosa. Pozostała trójka pełną piersią wykrzykuje, że nie zapłaci 350 złotych tzw. opłaty korporacyjnej za pranie tapicerki, albowiem ich zdaniem cena jest zbyt wygórowana. Jedna z pasażerek, rosla blondynka dodaje, że jest matką samotnie wychowującą dziecko i ta kwota to akurat wysokość miesięcznego chesnego za szkołę potomka. Kolejny z biesiadników chwiejnym krokiem chodzi wokół radiowozu i dowodzi, że jest pracownikiem ambasady szwedzkiej i za chwilę przyjedzie tu sam ambasador. Trzecia pani wymownie milczy i rozczulając wiesz się na „pracowniku szwedzkiej ambasady”. Ten ostatni ze zrozumiałych względów nic nie mówi, tylko charcze nosowo. Sytuacja jest delikatnie mówiąc patowa. Taksówkarz domaga się zadośćuczynienia, tłumacząc, że nawet po wypraniu tapicerki, nie będzie mógł przez trzy dni pracować, dopóki kanapa nie wyschnie. Cała trójka z jednej strony deklaruje głębokie przywiązanie do nietrzeźwego, ale płacić nie chce. Patrząc na ten cyrk i zastanawiam się, co tu mają do roboty policjanci? Czy straż miejska albo cywilny mediator nie mógłby rozstrzygać tych sporów?

Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że miotający wiktem gentleman nie ma przy sobie żadnego dokumentu tożsamości i tak na dobrą sprawę nie wiadomo, kim jest. Jego przyjaciel nie zna nawet dokład-

nego adresu zamieszkania. Co tu robić? Patrząc na policjantów **Sierż. Trochimowicz** tłumaczy mi po cichu, że jak nie uda się ustalić tych danych to nietrzeźwy będzie jechał z NAMI na Izbę. Bledną na samą myśl, że to mnie przypadnie zaszczyt siedzenia obok niego w radiowozie... Ponadto jest zimno. Bardzo zimno. Moi opiekunowie nalegają żebym weszła do radiowozu, odkracając ogrzewanie i ze śmiechem, mówią, że wszystko czego nie usłyszę, opowiedzą sami. Zgadzam się i z za szyby obserwuję sytuację. Nic się nie zmienia. Jesteśmy na tej udziwnionej interwencji ponad 1,5 godziny. W końcu znajomi „ofiary” dzwonią po jego ojca, który po 40 minutach przyjeżdża, płaci taksówkarzowi, potwierdza tożsamość „pociechy” i zabiera ją do domu. Spór zażegnany, a my możemy odjechać.

Zawiedzione...

I znów kolejna interwencja. Tym razem dostajemy zgłoszenie, że w samym centrum miasta zostały okradzione dwie młode Norweżki. Szukamy przez chwilę na wąskich uliczkach. W końcu je dostrzegamy. Wyglądają delikatnie mówiąc, dość oryginalnie. Ubrane ekscentrycznie, z twarzami zdobnymi w mnóstwo kolczyków. Mówią tylko po angielsku. Pytam co się stało. Odpowiadają z zaangażowaniem. W rozmowie uczestniczy też **sierż. Cieślak**, który płynną angielszczyzną dopytuje się o szczegóły. Okazuje się, że Panie zostały zaczepione przez jednego, sympatycznie wyglądającego młodziana. Spodziewały się zaproszenia na drinka i miłego spędzenia wieczoru. Niestety młody człowiek okazał się być zwykłym złodziejem, który w trakcie uroczej pogawędki, wyciągnął z kieszeni jednej z dam aparat fotograficzny i torbę. Następnie próbował zbiec do stojącego nieopodal samochodu. Gdy dostrzegł, że przytomne dziewczęta spisują błyskawicznie numer rejestracyjny, zrezygnował z niecnego zamiaru, zawrócił i oddał łupy, wołając przy tym „sorry”. Panie w pierwszym odruchu chciały zrezygnować z dochodzenia swych należności, bo skradziona została jedynie kosmetyczka. W ostatecznym rozrachunku uznały jednak, że kochają Policję i muszą się z nią podzielić traumatycznym przeżyciem. Ucieszeni niezmiernie tą atencją poinformowaliśmy Panie, że rano po wytrzeźwieniu winny zgłosić się do komendy i złożyć oficjalne zawiadomienie. Później jeszcze, przez pół godziny, jeździliśmy po wyludnionych ulicach miasta szukając złodzieja. Niestety bez rezultatu.

* * *

To była ostatnia interwencja tej nocy. Dodatkowych atrakcji dostarczyły jeszcze problemy z moim transportem powrotnym, jednak dzięki pomocy obu policjantów, udało mi się wrócić do domu, za co serdecznie Im dziękuję.

Izabela Jankowska

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszystkim policjantom i pracownikom cywilnym Komendy Powiatowej Policji w Otwocku składam serdeczne życzenia przede wszystkim zdrowia, rodzinnej atmosfery przy wigilijnym stole, a tym którzy w tych dniach będą pełnić służbę – spokoju i jak najmniejszej ilości zdarzeń.

U progu Nowego Roku dziękuję za dotychczasowe zaangażowanie, aktywność oraz godną służbę na rzecz Komendy Powiatowej Policji w Otwocku.

W przysłym 2009 roku życzę wszystkim wytrwałości, satysfakcji zawodowej, a także realizacji osobistych zamierzeń.

Komendant Powiatowy Policji w Otwocku
nadkom. Robert Żebrowski

